

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
WILNO	8—	4—	2—	—70
PRZYSŁA POCZTOWA	10—	5—	250	—84
KASJANICA	14—	7—	4—	150

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Wieloletni niefrankowani lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekreologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop., najniższe 30 kop.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kw. II 1909 roku.

KONIAK



SZUSTOWA

Przedstawienia codziennie.
Dziś 15 kwietnia dane będzie wielkie przedstawienie **Non plus ultra** na benefit dyrektora Cyrku, najlepszego jeźdźca-żokiera **W. T. Sobolewskiego**.

Dziś z powodu benefitu wykonany będzie doskonały program. Udział całej trupy. Dużo nowości. Występ nowych artystów.

Sala koncertowa

w ogrodzie Botanicznym
Dyr. **I. A. Szumana**
Telef. 304. 2a

Dziś, w środę 15 kwietnia

Wspaniały koncert.

Gościnny występ polskiego humorysty **BRONOWSKIEGO**.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”

Mapa Litwy i Białej Rusi

OPRACOWANA PODŁUG NAJNOWSZYCH ŹRÓDEŁ,

z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafii, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. d.

W kolorach, na specjalnym papierze, Rozmiar 91x85 ctm.

Skala 20 wiorst w calu ang.

Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno do składania rb. 3.
Na płótnie i wałkach do zawieszania rb. 4.

Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego”

Cena rb. 1, podkl. na płótno rb. 2, na wałkach rb. 3.

Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie, plac Katedralny № 4, oraz we wszystkich księgarniach.

Na posadę.

Redakcja „Kurjera Litewskiego” poleca b. wspaniałego, polaka, kawalera w sile wieku, energicznego, godnego we wszelkim rodzaju, z chlubnymi świadectwami, który potrafi posady administracyjne, plenipotencyjnego kasjera, magazyniera lub innego odpowiedniego zajęcia w mieście lub na wycieczce, w szczególności na Syberję, lub południe Rosji. Opatrzona się nadsyłać oferty: do Administracji „Kurjera Litewskiego” do J. K. 10-4-100a

Dr. med. BARCHASCH

choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek.
ul. Wielka № 66 (d. daw. Heimana), tel. 570.
Przyjmuje od 10-12 i 5-7. 10-8-130a

KLISZE
ILUSTRACJE, PISMA, REZERWY
KASJANICA
E. E. Nowickiego
KAZANSKA 6

BOROXYL
Zaw. w Rosji za № 3717.
1) BOROXYL — płyn stosowany jako idealne, ochronne obmywanie twarzy (przed każdym wyjściem z domu), przeciw wszelkim atmosfer. i innym zewnętrznym. szkodzi. wpływom. Cena 1.50 k. i 75 k. (flakon mały).
2) BOROXYL — krem do rąk i do twarzy stosowany przy chropach, łuszczeniach i zmarszczkach. skórę, oraz przy wszelkich jej zaczerwienieniach (z wyjątkiem stanu zapalnego). Cena słoika 1.50 kop.

BOROXYL
Zaw. w Rosji za № 3717.
1) BOROXYL — płyn stosowany jako idealne, ochronne obmywanie twarzy (przed każdym wyjściem z domu), przeciw wszelkim atmosfer. i innym zewnętrznym. szkodzi. wpływom. Cena 1.50 k. i 75 k. (flakon mały).
2) BOROXYL — krem do rąk i do twarzy stosowany przy chropach, łuszczeniach i zmarszczkach. skórę, oraz przy wszelkich jej zaczerwienieniach (z wyjątkiem stanu zapalnego). Cena słoika 1.50 kop.

O szkoły cerkiewne.

(Od stałego korespondenta „Kurjera Lit.”).

XLV.

Petersburg, d. 12 kwietnia.

Przy rozpatrywaniu preliminarza gub. mińskiej, jak donosiłem, komisja finansowa postawiła wniosek asygnaty dodatkowej 9000 rb. na szkoły cerkiewne w tegorocznym budżecie gubernialnym, wbrew decyzji gubernialnego komitetu ziemskiego.

Do stenogramów, zdających sprawę z osobnego posiedzenia, a przez nie i do korespondencji mojej wkładł się błąd, który przedewszystkiem sprostować należy. Bez dyskusji zostały przyjęte preliminarze gub. witebskiej i mohylewskiej, wniosek zaś, dotyczący gub. mińskiej, wywołał na następnym posiedzeniu debatę specjalną, poczem został przez Dumę odesłany z powrotem do komisji w celu ponownego rozpatrzenia.

Nieoczekiwany ten krok większości dumskiej był spowodowany przez wniesienie się Kola Litwy i Rusi, w którego imieniu stanął na trybunie p. Henryk Świąciecki.

Rzeczowość motywów, przemawiających szereg cyfr i poważne postawienie kwestji w mowie posła ziemii naszej, znieśliśmy referenta komisji dumskiej p. Lorchego poprzez interwencję Kola i zapobiedz preferowaniu wniosku. Nie nie wskazywały bezsilne motywy i prawicy i formalny protest założony przez nie przeciwko głosowaniu nad sprawą niedostatecznie omówioną, próżno Puryszkiewicz ciskał się i kłął na polską intręgie przedstawiciela Kola Litwy i Rusi. Bezstronność i spokój tej „intręgi” zostały należycie przez Dumę ocenione. Jakkolwiek wniosek jeszcze nie upadł, został tylko odesłany do komisji, to jednak udane wystąpienie p. Świącieckiego śmiało można zapisać na liście sukcesów Kola. Wszak małe zwycięstwo, ale zwycięstwo!

A teraz słów parę ad meritum sprawy. W czasie rozprawy nad udzieleniem kredytu, w rozmiarze 4 milionów na szkoły cerkiewne w Rosji zaznaczyliśmy względem nich

swoj stosunek. Jest to typ szkół, nieodpowiadający nawet warunkom społecznym w guberniach wielkorusyjskich o jednolitej ludności prawosławnej.

Argumenty, przytaczane przez zwolenników szkół tego typu, jako to: taniść ich organizacji, zbyteczność specjalnego dozoru etc. zostały pokonane przez rzeczywistość realną. Okazało się, że zachodzi potrzeba wynajmowania dozorców płatnych, że nauczanie bynajmniej nie jest tańszem, niż w szkołach ogólnego typu, gdy natomiast jest znacznie lichszem. Tak w Rosji. Cóż dopiero u nas na kresach. Domniemane ogniska oświaty odgrywają rolę ośrodków fanatyzmu religijnego i nietolerancji wyznaniowej.

Ostrożnie tej strony rzeczy dotknął w swej mowie p. Świąciecki: „Szkół cerkiewne winny służyć nie tylko ludności prawosławnej i niepodobna żądać od ludności obcowyznaniowej, aby ona łożyła na utrzymanie szkół tych”.

„Być może, iż szkoły te posiadają znaczenie misyjne i za cel swój mają szerzenie prawosławia i przeciw temu nie oponowalibyśmy, lecz szkoły misyjne powinny być utrzymywane ze środków ludności prawosławnej lub w ostateczności rządowych”. Zdawałoby się, że wymaga tego elementarna sprawiedliwość!

Gdybyż zachodziła przynajmniej jakowaś wątpliwość, co do misjonarskiego znaczenia tych szkół, gdybyśmy mogli wyrazić ją słowami p. Świącieckiego: „Być może!” Nie stety tak jest i nie może być inaczej. Praktyka nadużyła ma w tej dziedzinie wadliwie podłożę programowe. Boć jeszcze ustawa 1884 r. w pierwszym rzędzie określa cel szkół cerkiewnych: „utwierdzać” w ludzie naukę religji prawosławnej”.

Dopiero na drugim planie stoi nakaz wykładania początkowych pożytecznych wiadomości. Jeśli przyjmujemy pod uwagę, że wyjąwszy religję, z czterech kategorii owych pożytecznych wiadomości dwie stanowią: śpiewy cerkiewne i znajomość pisma cerkiewno-słowiańskiego, zrozumie każdy człowiek bezstronny, w jakim stopniu program ten jest przystosowany do potrzeb litewsko-białorusko-polskiej ludności katolickiej.

Nie można powiedzieć aby ministerjalne szkoły o wiele różniły się od cerkiewnych, niemniej jednak nie zmuszają one dzieci nieprawosławnych kształcić się w duchu obcego im wyznania a jeśli czynią to, to nie tak otwarcie i lojalnie, jak szkoły cerkiewne. Jak jedno tak drugie służy celom rusyfikacji.

To też bez szkody polityki rusyfikacyjnej komitet gubernialny miński uznał nieracjonalność krzewienia szkół cerkiewnych o niejednolitej masie wyznaniowej. Nawet ów komitet, który, jak zaznaczył poseł Świąciecki może być uważany za lichą parodię ziemstwa i którego bezstronność jest zawarowana przez olbrzymią większość urzędników wyznania prawosławego, nawet ów komitet zdecydował się podnieść do 18,000 kredyt szkół ministerjalnych i odpowiednio zmniejszyć asygnatę na cerkiewne.

To też w wysokim stopniu dawną była propozycja komisji finansowej zebrania prawodawczego o stopień reakcyjniejsza od wniosku instytucji biurokratycznej. A czegoś mają miejsce takie wypadki w trzeciej Dumie, dla której projekty rządowe nierzaz są zbyt liberalne. Snać przekonał poseł Świąciecki większość dumską argumentem, którym zakończył swe przemówienie:

„Wiem, że wielu śledzącym po prawej stronie tej Izby zdaje się, że wspieranie szkół cerkiewnych w kraju południowo- i północno-zachodnim podzielnym jest z punktu widzenia rosyjskiej idei narodowej, niezbędnym do rusyfikacji kraju, lecz proszę was o zwrócenie uwagi

na to, że ani w jednej szkole typu ogólnego nie ma nauczyciela katolika, i że szkoły te znajdują się pod najbardziej czujnym dozorem rządowym”.

Smutny to zaiste argument dla narodowości, które jako rzecz przyszłości rozważać mogą prawo nauczania i modlitwy we własnym języku i marzyć jeno o tem, co zdawałoby się stanowi tak zasadnicze postulaty cywilizacyjne. I jakąż przyszłość rokuje narodom uciśnionym ten Bóg wie jak długo trwający stan rzeczy?

Mówiono po wojnie 1870 r., że w zapasach Francji z Niemcami zwyciężył pruski... nauczyciel ludowy.

Gdzież jest ta nasza, krajowa armja zbawienia... Kiedyż wystąpi na walkę z siłami ciemnoty, nie rozproszona w partyzantce, w przemytnictwie światła, lecz zjednoczona w szeregu otwartym, orężna idea. Kiedyż przyjmie walkę, w której bronią będzie myśl jasna narodowa, tolerancyjna, wszechludzka... O stworzenie tego legjonu winni dbać politycy nasi w pierwszym rzędzie, zdobywając placówki w tym kierunku z większą energią i bez ustanku, a nie tracić nadziei, jeśli są żywi.

J. J.

PROŹNY TRUD.

W Synodzie odbędzie się wkrótce specjalna narada dla omówienia sprawy marjawitów tudzież środków zbliżenia z nimi. W sprawie tej narada misjonerska zgromadziła sporo materiału, a w tem raporty zwierzchników „oparchajnych” oraz sprawozdanie misjonarzy okręgowych, które charakteryzują ciagle dający się zauważyć postęp w zbliżeniu marjawitizmu z prawosławiem i odwracanie się od Kościoła rzymskiego.

W pierwszym rzędzie projektowanem jest wydawnictwo Ewangelji i ksiąg kościelnych w języku polskim, wzorując się na wydawnictwie Pisma św. dla prawosławnych czechów w wołyńskiej „oparchaj”.

Zamiary te, oczywiście, nie przejmują lekkiem ogółu katolików ani tem mniej duchowieństwa katolickiego, które nie żywi i podsyca w sobie tak jaskrawej zachłanności.

Z drugiej zaś strony okazuje się, że do duchowieństwa prawosławnego holduje ideom biegunowo przeciwnym zasadzie: non multa, sed multum.

Wstęp do rozbioru Persji.

Gdy pułkownika Lachowa przed kilkumastu dniami wykluczono z armji rosyjskiej, nikt nie podejrzewał, iż jest to bardzo ważny akt polityczny. Niemniam powszechnie, że dymisję spowodował wzrost szans rewolucjonistów, a raczej obrońców konstytucji perskiej, którym — jako przyszłym rządcom sąsiedniego państwa — Rosja nie chciała się narazić.

Dziś okazuje się, że motywy były zupełnie inne. Nadszedł czas, umożliwiający działanie jawne. Ciche konszachty z tą lub ową stroną mogłyby krępować swobodę ruchów.

Rzecz prosta, że dla rozpoczęcia stosownej akcji wyszukano pierwszy lepszy pretekst, który sam przez się tylko w oczach naiwnych wyznawców komunikatów urzędowych może uchodzić za motyw wystarczający. W Persji rozruchy trwają już rok przeszło; przez cały ten czas obcy poddani wciąż narażani bywali na rozmaite smutne przygody; los ich jednak nie odbierał apetytu oficjalnym protektorem cudzoziemców. Dopiero gdy miasto Tebris, oblężone przez

wojska sultańskie, zaczęło cierpieć głód, w Petersburgu strasznie się zmartwiono.

To też rząd rosyjski — jak wiemy z depeesz — polecił przedstawicielowi swemu w Teheranie, zażądać kategorycznie od szacha, aby rozkazał przepuścić bezzwłocznie do miasta prowiant dla konsulatów i poddanych zagranicznych, jak również dla spokojnej ludności, a nadto oświadczyć, że niewykonanie żądań powyższych zmusi Rosję do otwarcia się zbrojną drogą do Tebrisu.

Co na to odpowiedział szach i czy mu dano dość czasu na stosowne zarządzanie — dokładnie nie wiadomo. Wyczytaliśmy zaledwo wkrótce w telegramach, że wojska rosyjskie otrzymały już rozkaz wkroczenia do Persji, by po swojemu uczynić tam porządek. Prawie jednocześnie nadeszła wiadomość, że Anglia również wysłała oddział zbrojny.

Według informacji Agencji Reuterskiej, szczegóły wspólnego działania angielsko-rosyjskiego ustalone zostały przez p. Izwolskiego w porozumieniu z ambasadorem angielskim w Petersburgu. Obydwa państwa — oświadczone — bronić interesów swoich poddanych w Persji, wtrącać się nie będą do wewnętrznej polityki tego kraju, a po uregulowaniu stosunków, wojska swe wycofają.

Kubek w kubek to samo czytaliśmy przy okupowaniu Mandżurji przez Rosjan, Bośni przez Austriaków, Korei przez japończyków, Egiptu przez Anglików, a i armja Katarzyny wkroczyła do Warszawy tylko dla uczynienia porządku.

Tak więc Persja znajduje się dziś w przededniu rozbioru, co przeżywanego już przed dwoma laty, gdy Anglia porozumiała się z Rosją w kwestji nakreślenia sobie i świeżej swej przyjaciółce „sfery wpływów”.

Do urzeczywistnienia zamysłów mocarstw sąsiednich przyczynił się bardzo skutecznie obecny szach, Muhammed-Ali, który — wbrew własnym przyrzeczeniom — konstytucję zawiesił, parlament rozpuścił, zbombardował „medylis” i marząc o przywróceniu dawnych, dobrych czasów, w których władzę dzierżył sam tylko król-królów i przyboczni jego faworyci, rozpętał siły opozycji, bunt, wojnę domową.

Stan taki zawsze i wszędzie daje okazję sąsiadom do interwencji. Tym razem, oprócz apetytów zabobnych, wmięszanie się ich spowodowały jeszcze inne względy. Anarchja w Persji przedewszystkiem niepokoiła Rosję, bo rzeczywiście odbijała się echem silnem na Kaukazie. Poza tem pamiętać trzeba, że rynek perski był dla przemysłu rosyjskiego cennym konsumentem. Eksportowano tu nie tylko towary, lecz również lokowano kapitały w formie pożyczek państwowych.

Druga sąsiadka Persji — Anglia zainteresowana była w panowaniu tu spokoju, albowiem wszelkie zmiany mogłyby łatwo podminować kruche fundamenty umowy z Rosją i wznowić dawną troskę o nieetykalność granic Indji.

To też Anglia uczciwie, choć niezbyt stanowczo popierała w Persji ruch konstytucyjny, po którym spodziewała się uporządkowania wewnętrznych spraw tego kraju. W tym punkcie jednak Rosja popierała ją niezbyt szczerze i choć w urzędowych komunikatach dyplomacja petersburska rozgłaszała sympatję swe dla tamtejszych dążeń wolnościowych, przecież pozwalała pułkownikowi Lachowowi, pozostającemu wciąż na służbie rosyjskiej, tłumić ruch konstytucyjny i w tym celu uciekać się do środków wręcz barbarzyńskich. Sojusznicy i w tem byli niezgodni, że gdy Anglia stanowczo sprzeciwiała się interwencji zbrojnej, Rosja nie przestawała przeciw ku niej.

Obecnie pokazuje się, że wpływy rosyjskie wzięły górę. Spowodowały to ustępstwo ze strony Anglii roz-

maite względy, a przedewszystkiem zapewne ten, że po ostatniej klęsce dyplomacji trójporkozumienia, Persja stała się jedynym terenem ekspansji rosyjskiej. Gdyby ją więc w tym kierunku krępowano, przyjaźń z Francją i Anglią mogłaby postradać resztki popularności, a zwolennicy przemierza z Niemcami łatwo mogliby wskazywać, że trójporkozumienie Rosji nie daje nic, prócz upokorzeń i wyrzeczeń.

Najazd wojsk rosyjskich na Persję ma agitacji tej stanąć na przeszkodzie. Anglia więc prawdopodobnie przez szpary patrzeć będzie na to, że Rosja poczyni teraz stać co raz więcej oddziałów swych pod Tebris, a prasa Paryża i Londynu poczyni reklamować „tryumf” armji rosyjskiej i wynosić jej dzielność niesłychaną. Jest to sposób na podniesienie prestige'u skompromitowanej przyjaźni, a w części może też na dodanie jej otuchy do wewnętrznej pracy reorganizacyjnej.

Zapłaci za to Persja. Tak zwykle bywa: więcej się godzą, regulują swe stosunki, a kosztą ponosi ktoś postronny, słaby.

M. L.

W Tow. kultury słowiańskiej.

Dnia 12 kwietnia odbyło się w Moskwie posiedzenie T-wa kultury słowiańskiej pod przewodnictwem b. prezydenta m. Moskwy, ks. Golicyna. Na zgromadzeniu tem poseł Dumy Państwowej, M. Lwow, wypowiedział referat w sprawie wydzielenia gub. chełmskiej z granic Królestwa Polskiego.

Referent zaznaczył swe stanowisko ujemne odnośnie do projektu rządowego i szczegółowo przytoczył motywy takiego poglądu ze swej strony.

Po wysłuchaniu referatu powyższego, przewodniczący zjazdu, akademik Korsz zaproponował, aby zgromadzenie przyjęło uchwałę, która następnie ma być przesłana rządowi T-wa dla redakcji ostatecznej i ewentualnie przyjęta na zgromadzeniu następnem.

Tekst uchwały jest następujący: „Towarzystwo kultury słowiańskiej, lubo zgodnie z zadaniami swemi, częstokroć usiłuje się powstrzymać od wszelkiego udziału w polityce, tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej, obecnie w imię tych samych zasad swych, nie może nie wypowiedzieć się z okazji takich wypadków, które grożą — pośrednio lub bezpośrednio — samodzielnemu rozwojowi kulturalnemu tej lub innej narodowości słowiańskiej. Takim wypadkiem są w dobie ostatniej nowe środki, zmierzające ku zgwałceniu praw narodu polskiego w Rosji i wzbudzeniu nienawiści pomiędzy narodem tym, a ukraińcami (narodem ma-loruskim).

„Samo przez się rozumie się, że ze strony T-wa, jako związku całkiem pokojowego, mającego za zadanie wytworzenia zaufania i zgody między poszczególnymi narodowościami, takie sposoby, jak jeszcze wyraźniejsze ograniczenie praw służbowych polaków, tudzież pilne przywrócenie sprawy niemal już zapomnianej o wydzieleniu Chełmszczyzny, mogą jedynie spowodować wrogi stosunek.

„Lecz jednocześnie T-wa kultury słowiańskiej, wierne dewizie swej — ochrony wszystkich narodowości słowiańskich przed gwałtem lub sztucznym poddaniem pod cząstkoidalną władzę, oświadcza się za naturalnem poparciem narodu ma-loruskiego, a to na drodze podniesienia jego stanu kulturalnego i ekonomicznego. To zaś ostatnie jest możliwe jedynie przy samorządzie miejscowem i pozwoleniu na użycie języka ma-loruskiego do wykładów”.

Jak widzimy, uchwała T-wa kultury słowiańskiej w Moskwie znalazła kilka słów krótkich, lecz treści-

wych przy zakreśleniu poglądów swych na rodzaj pomocy, która należała okazać Ukraincom. Mniejsza już o to, czy pomoc ta może być więcej, lub mniej realna.

Natomiast o wiele skromniej zachowuje się T-wo kultury słowiańskiej w sprawie Chelmszczyzny. O tej tylko sucha wzmianka. Dobrze i to na te ciężkie czasy.

n.

Z chwili.

W związku z możliwym ustąpieniem Stolyjina, zamierzone są również masowe dymisje gubernatorów. Dymisje otrzymają ci naprzód, którzy wyróżnili się za Stolyjina.

Ma to podkreślić jasno wyrażoną tendencję i wskazać, że tylko za Stolyjina utrzymać się mogli na urzędach swych gubernatorowie, nie licząc się zupełnie z prawem.

Nasamprzód dymisjowani być mają gen. Tolmacew, Dumbadze, Rimszki-Korsakow i in.

Przy nowych mianowaniach pierwszeństwo będą mieli ludzie bez rozległych stosunków, których usunięcie nie nastąpiło by tylu trudności.

Pomocnik gen.-gubernatora fińskiego, Zein, nareszcie, po długich mankamentach, zapłacił magistratowi helsingforskiemu podatek miejski, należący się od niego za cały czas pobytu jego w Helsingforsie.

Rzecz doszła do senatu miejscowego, który oczywiście stanął po stronie magistratu helsingforskiego i wydał gen. Zeinowi żądane przez świadectwo, stwierdzające uznanie przez senat wszelkiej czynności w tej sprawie.

Jak wiadomo, sąd fiński postanowił pociągnąć do odpowiedzialności w charakterze świadka, ewentualnie i oskarżonego w sprawie o zabójstwo Hercensztajna dr. Dubrowina. Nie wykluczonem jest wobec tego i wciągnięcie do wzięcia.

Dr. Dubrowin niezwłocznie wezwał na naradę mełb „najwyższego zaufania”, którzy jakoby doradzali albo się skryły na czas jakiś, albo też jaknajbardziej pochować „to i owo” z archiwum Związku n. r.

Ewentualnie poleceno oddziałowi prowincjonalnym, aby prosili telegraficznie decyzyj Najwyższej o oddanie sprawy o zabójstwo Hercensztajna sądom rosyjskim oraz nadsyłali dr. Dubrowinowi akty najwyższego współzuczenia.

Międzykasterjalna komisja, rozważająca projekt ustawy uniwersyteckiej, ukłoniła swe prace. Obecnie przedstawiciele poszczególnych ministerstw opracowują raporty dla przedstawienia ich kierownikom ministerjum. Raporty ukończone zostaną w pierwszych dniach maja, poczem przesłane będą do Rady ministrów.

Posel zakaukaski, Timoszkina, opracował oryginalny projekt reformy wiejskiej. Posel ten mianowicie projektuje zorganizować wiejskie rolnictwo po wsłach, w którychby wieśniacy pracowali na roli i utrzymywali się z pracy rąk własnych.

Projekt ten został wielokrotnie prawicy w Dumie i ma być przedłożony plenum Izby.

Z inicjatywy b. dowódcy wojskami moskiewskiego okręgu wojennego Herszmana, ministerjum wojny, uznając, że „osoby i charakterystyka postaci oficerów w komisjach rosyjskich pisarzy dramatycznych” niegodziwe są z rzeczywistością, oddając takowe w formie niepożądanego, wyślapiło z propozycją, aby do komisji cenzury dla utworów tego rodzaju byli powoływani także przedstawiciele wydziału wojskowego.

Gazeta „Baku” wyjaśnia, że systematycznych kradzieży na kolejach żelaznych we wszystkich kierunkach od Moskwy do Kaukazu i okręgu Zakaukaskiego dopuszczała się jedna wybitnie zorganizowana szajka w sile 350-400 uczestników, pod przywództwem dwóch inżynierów, Sokolowa i Pietrenko, którzy już zostali aresztowani, wraz ze 100-120 uczestnikami bandy złodziejskiej.

Poza dowodami rzeczowymi wykryto 3-4 pud. różnorodnych papierów, które albo już posłużyły w sprawie nadyżu albo też miały jeszcze posłużyć. Część korespondencji bandy datuje się jeszcze od 1905 r.

W liczbie aresztowanych jest 20 kobiet, które podobno były najtrudniejszego zadania w sprawie wywiadu, kiedy i lokaj miały być wysłane towary wartościowe. Oprócz zaś osób, już aresztowanych, pozostaje jeszcze na swobodzie około 250 osób, które operują specjalnie na kolejach w podnóżnej Rosji.

W liczbie uczestników bandy złodziejskiej jest wielu funkcjonariuszów kolejowych. Składy dotąd uczynione kolejom należym przez bandę operującą wyszczególnić rachunków i dokumentów samej bandy, przez ostatnie trzy tygodnie przeszło 25 mil. rubli.

TEATR POLSKI.

„MŁODOŚĆ”.

Dramat w 3 aktach M. Halbe.

Dobrze ktoś powiedział „wer den Dichter willt verstehen... boć istotnie dla chcącego zabierać głos w pownych kwestjach muszą się owe kwestie wydawać zupełnie zrozumiałe.

Dramat współczesny stara się poznać i zrozumieć i w głębi tajemnic dusz ludzkich i nie z pod jego obserwacji umknąć bodaj nie zdoła. Dusze upadłych, nieszczęśliwych, targanych burzą rozpacz — więcej; dusze wznioślejsze, czystsze, bardziej zawile w idealnej prostocie — mniej, w każdym bądź razie idea pod skalpel dramatopisarzy. Światło, w jakim kinkiety teatralne ukazać usiłują one dusz ludzkich dążenia i siły bywa przeważnie dobrze i właściwie ustawione. Do wyjątków wszakże bardzo nielicznych należą — zdaniem moim — postacie duchownych, odzwierciedlane na scenach nieudolnie i z małą znajomością duszy, co za wyłączenie życia mieć powinni ideał w jego najszlachetniejszym zakresie. Zrozumieć duszę duchownego to znaczy zjeść z nim naprawdę bezczkę soli i chyba O. Colome (zakonnik piszący) umiałby typ omawiany uchwylić trafnie.

Dzieje się inaczej. — Ci, co w żywym słowie intuicją własną odtworzyć pragną postać żywą — duchownego, również z braku punktów obserwacji mniej niż wypada trafnie nie oświecił postać duchowną w sztuce. Słowem autor zarówno jak wykonawca tak pisane roli pole mają niewdzięczne. Jednak chwytają sposobność i pióra nie łamią. Dlaczego?

Bo niwa duchowna na scenie odłogiem leży a pole to wdzienne dla ludzi wszelkich przekonań. Zrobił to Maks Halbe i dał nam dwa typy duchownych w proboszczu i wikarym.

Wyżyskać wady, usterki i błędy, a nawet grzechy (ach, grzechy, grzechy) księdza (w miastach konserwatywnych mówi się wtedy „pastora”), toć przecie konik dla pewnych myślicieli — więc... pisze, sąd zostawiając dla żadnych sensacji niezdrowej widzi.

Znów inni przedstawili są radzi typ inny wzniosły, niebotyczny kapłan — sługi Bożego, więc także piszą... dramaty.

O ile w pierwszym wypadku (ujemne strony) zadanie łatwiejsze i dla autora i dla wykonawców, tem gorzej stoi kwestia przy typach dodatnich. Tu natychmiast prawie zawsze zawodzi — dla nieudolności wykonawców.

Zresztą wywody niniejsze prze-rwać muszę, widzę bowiem, że krótkie omówienie może być niedostateczne, na dłuższe zaś braknie czasu i miejsca.

In medias res — wchodząc, powiedzmy to szczerze — Maks Halbe jest w „Młodości” wcale nie do pojęcia.

Każdy prawie z widzów wyszedł z teatru ze zdaniem swoim, własnym. Zdawaćby się mogło, że Halbe przy-czaił tendencję swoją, licząc na do-spiewanie melodii przez samych już słuchaczy. Jednak robota dramat-u w ujęciu dwóch odmiennych wzorów (proboszcz — pogodny jowialista i wi-kary — młody, zapalony, przytem ry-gorysta wielki) jest tak gmatwana, że trudno coś powiedzieć. I praw-dopodobnie te wszystkie nieudolno-sci sprawiły, że „Młodość” była czas dłuższy na indeksie cenzury teatralnej; ostatnie dopiero czasy przyniosły jej wolność na scenie.

Nasz teatr, wystawiając dramat Halbego, nie powiem, żeby zrobił

złe, ale też nie powiem: dobrze. Zu-pewnie tak, jak w omawianej „Młodości”.

Proboszcz (w odtworzeniu p. Ryl-la) poświęca się na służbę ołtarzo-wi dlatego jeno, że spotkał go cios straszny w młodości, cios wymie-rzony ręką bodanki, posługującej innego. Nigdy o niej nie zapomni, pamięć ta każe mu często być po-blażliwym w konfliktach sercowych tych, co jego pasterskiej poruczeni są pieczy. Poza tem jest to ołow-iak — powiedziałby ludzie — na mie-scu, odmawia brewiarz, katechizuje, jeździ nawet do chorych.

Biegunowo odmienny jest w ży-ciu praktycznym ksiądz wikary (p. Rychłowski), wykształcony, młody, jednak pełen młotolierii, powiedz-my nawet fanatyzmu ciasnego.

Siostrzenica księdza proboszcza, Anusia (p. Duninówna), dziewczę młode, do życia się wraça, w tęskno-cie do życia wychowane, a rozko-chańca pełne — to medium, na którem harce wyprawiać będzie autor, chcąc pokazać tolerancyjność jednego i fanatyzm drugiego z księży przed-stawianych.

Co chciał powiedzieć Halbe w „Młodości” — jak już miałem za-szczyt nadmienić — nie wiem, to je-dno wiem, że psychologowie wielkiej w tem, co mówi, nie masz. Typy mało z życia brane, w dodatku ka-rykatury niesmaczne w kilku ra-zach.

Pan Halbe tego nie wie, że nikt z księży katolickich nie może spraw wewnętrznych duszy spowia-dającej się — wywodzić na forum zewnętrzne, zwłaszcza publiczne. Nikt z kapłanów tak uroczyste i wobec świadków największe na-wet publikanowi nie powie: „zgni-ja ci rozgrzeszenia nie dam”, bytoby to — bo wiem pastwienie się nad duszą i torturowaniem sumienia, czego znowu kapłan gorliwy (aż fa-natyk) nie mógłby się dopuścić, a kapłan zły inaczejby znowu całą poprowadził sprawę. Nikt z księży, tak pięknie rojących o młodości, nie potępiłby w czambuł młodości w stu-dencie. To więc wszystko, co się dzieło na scenie, z łaski Halbego dla ludzi wbrew wymogom psycholo-gicznym. Uwieńczeniem tej znajomości musi być pasowanie się pro-boszcza w całej sztuce, iżby pię-ciami dotknąć nie poturbować łag-odnego księdza wikarego.

Wrażenie tedy z „Młodości” nie-zbyt dodatnie. Zesła — każdy wy-chodził ze swoją śpiwką w duszy. Słowo o samej grze.

Naogół sztuka wystawiona do-brze (czujna reżyserja mogłaby u-sunąć niektóre momenty).

Najlepszym był w odtworzeniu swojej roli p. Dybziński (Bogu-mil — idjota, potrzebny p. Halbe-mu dla kilkunastu efektów sceniczych). P. Duninówna w roli Anusi miała ogromne pole popisu, zdobyła sobie poklask ogólny, zwłaszcza w akcie ostatnim była niezrównana (weźmy choćby momenty skrucy, rozpacz-y i wstyd).

Proboszcz był wcale pokąznym dorobkiem repertuaru p. Ryl-la, mó-więc wiele o talencie artysty.

P. Rychłowski mógłby się podo-bać — inteligentny to artysta — w obmyślanej grze swojej, zepsuł, zda-je się, typ, przez złe odtworzenie bólu w akcie trzecim. Zamiast zwró-cić uwagę widza na dramat jego duszy, bolejącej nad upadkiem du-szy Anusie, którą umiłował, jako okupiona ceną krwi Chrystusa — p. Rychłowski zagrał tak, że wido-wania raczej tu widzieli rozwiane iluzje rozkochanego, obudnego ama-tura. Po za tym jednym błędem — wszystko było obmyślane i z należytym wykończeniem odtworzone. Jan Hartwig — młody student — w grze p. Kuncwicza wiele stracił. Przed-e wszystkim był za stary na młodego studenta (wina charakterystacji) i za sztywny na palącego pierwsze kądziela młodości — co raziło bar-dzo; sztywność ta w chwili, gdy trzeba było drgnienia duszy i żyw-szej reakcji na warunki, w jakich

go postawił nieokleśnany rozumem i sumieniem temperament — ogro-mnie już raziła, bo cynizm wtedy był niedopuszczalny. Z gry p. Kun-cwicza w „Młodości” wyniosłem wrażenie jedno: nieopanowanie typu i proste — zdaje się lekceważnie wi-dzów, zebranych dość licznie.

Zegota.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, we środę — św. Wacława, jutro — św. Marceljana i Lamperta M. M.

— Kronika kościelna. Dnia 16 b. m., jako w trzeci czwartek po-Wielkiej-nocy, w kościele Wszystkich Świętych (po-Karmelitańskim), przed ołtarzem Pa-na Jezusa Ukrzyżowanego, odbędzie się uroczyste żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych braci i siostrzyczek bractwa Duszy czystych.

— Skutki protestu. W znanej sprawie ks. Wojtekunasa z Błonia (gub. mińska, pow. iłumeński), oskarżonego w styczniu r. b. o niezachowanie for-malności obowiązujących przy przejściu z prawosławia na katolicyzm i przez miński sąd okręgowy uwolniono od wszelkiej odpowiedzialności, d. 13 b. m. o- było się przejrzenie sprawy w wileńsk. izbie sądowej, na skutek protestu pro-kuratora.

Izba sądowa zniósła wyrok uniewin-niający księgo p. Wojtekunasa na karę 100 rb. oraz na usunięcie od obowiązków na trzy miesiące.

Obronę oskarżonego wnosili adwo-kat przys. Klott.

— Z teatru litewskiego. (G. V.). W dniu 12 b. m. w Sali Miejskiej o- był się wieczór na korzyść drukarskiej szkółki przy „Towarzystwie wzajemnej pomocy litwinów”. Odegrano były dwu-aktowe komedje: „Niepołożonego nie wykopiesz” i „Djabel nie baba”.

Co do wyboru sztuki, to można po-wiedzieć, że nie był on zupełnie traf-nym, albowiem wyżej wspomniane ko-medje nadałyby się raczej do scen w miasteczkach prowincjonalnych, niżeli do sceny wileńskiej. Artysty, stosunkowo jak na amatorów, wykonali swoje role nieźle. Jak zwykle bez zarzutu byli: panna Antonowicz i p. K. Olita i J. Strazdas.

Sala, jak się spodziewano, była za-pelniona po brzegi, wskutek czego do-chód był dość znaczny. Było także spo-ro polskiej publiczności, która szkoda, że program nie był drukowany rów-nież w języku polskim.

Ofiary na wzmiankowaną szkółkę mo- żna składać u prezesa Towarzystwa p. d-ra Wilejszysa, prospekt S - to - Jerski № 25.

— Sprawy prasowe. D. 13 kwie-tnia, Izba sądowa rozpatrywała protest pro-kuratora przeciw wyrokowi sądu okrę-gowego w sprawie redaktora gaz. „Siewier-Zapad. Głos” Szała, oskarżonego o nie-zachowanie przepisów prasowych.

Izba sądowa skazała wyrok sądu okręgowego i skazała redaktora Szała na miesiąc aresztu policyjnego.

Na tem samem posiedzeniu była rozpatrywana w Izbie sądowej sprawa apelacyjna b. redaktora gaz. „Siewier-Zapadnoje Slovo”, Czerkasowa, skaza-nego przez sąd okręgowy za dyfamację na karę 25 rubli.

P. Czerkasow był oskarżony o to, iż w r. 1905 w jednym z numerów re-dagowanego przez się dziennika podał wzmiankę, że referent sierpiechowskiego naczelnika wojennego za pieniądze uwal-nia od pełnienia powinności wojsko-wej.

Izba sądowa wyrok sądu okręgow-e go w całości zatwierdziła.

— Tow. popierania teatru. Do „Wil. Tow. popierania polskiej sztuki sceni-czej” w dalszym ciągu należą:

P. Mieczysław Polubinski, Leon Perkow-ski, Michał Piotrowski, Franciszek Pił-żyński, Józef hr. Przeździecki, Kazimierz Pre-ker, Wawrzyniec hr. Puttkamer, Zdzisław Ple-ska, Bolesław Perkowski, Ludwik Powalski, Rodyg hr. Potocki, Konrad Prószyński, A-dam Kyzyma, Symon Rongier, Michał Ri-dmer, Karimierz Rudzki, Wiktor Rudzki, Bohdan Ratynski, Wacław Rymasz, Ignacy Rusz-czy, Edward Radecki-Mikulec, Wacław Gi-ber-Studnicki, Władysław Stypulowski, Czesław Sykanko, Piotr Świeżyński, T. Sol-

łobowowa, A. Sollehub, Jakób Stankiewicz, Franciszek Stelkierzyński, Tomasz Sokol-nicki, J. Solowiewicz, Justyn Strumilo, Józe-fa Strumilo, Marjan Strumilo, Sydała Świ-ada, Edward Swolicki, Restytut Sumorok, A. Stępkowski, Elwira Swiatopelk-Miska, Sta-nisław Stawicki, Tadeuszowa Swiedowa, Karol Salmowicz, Bolesław Swietozerski, Witold Świętlicki, Konstanty Skirmunt.

Przypominamy, że składki członkow-skie, w wysokości 20 rb. rocznie, lub 5 rb. kwartalnie, przyjmują w Banku Ziemskim skarbnik Towarzystwa, p. Sta-nisław Kiewicz.

— Odczyt o Aleksandrze Święto-chowskim. Staraniem Kola równoupra-wnienia kobiet, p. Franciszek Hryniewicz wygłosi w niedzielę, dnia 19 b. m. w sali gimnastycznej pp. Pereświol-Sol-tonowej i Zacharzewskiej o gość. 8-jej wieczorem odczyt p. t. „Aleksander Świętochowski jako literat, myśliciel i ideolog społeczny”.

Treść odczytu: Forma, jako czynnik dominujący. Pierwsze prace literackie. Nowelistyka i ideały społeczne. Twórczość drama-tyczna. Greckość umysłu. Poglądy fi-lozoficzne i etyczne. Próba ich syntez-y. Zasadnicza konstrukcja psychiczna. Ideologia społeczna. Znaczenie jej i sta-nowisko w współczesnej umysłowości polskiej.

Odczyt ten odbędzie się na rzecz funduszu, celem wystąpienia chorych i prze-pracowanych szwaczek na wypoczynek letni.

— Tow. białoruskie. Wkrótce po zawieszeniu gazety „Białoruskaja Żiń”, która się ukazała 9 lutego r. b. w pi-smach miejscowych ukazała się wzmian-ka o zawieszeniu działalności Towarzystwa białoruskiego, którego organem by-ła właśnie wspomniana gazeta. Wzmian-ka jest nieścisła. Prezes T-wa, p. Solo-niewicz, komunikuje nam, że o rozwią-zaniu T-wa nie było dotychczas mowy.

— Podziękowanie. P. Janina Pa-lewiczówna za naszem pośrednictwem skła-da najuprzejmiej podziękowanie pa-niom: Halinie Chmielowskiej, Elizie Ró-merowej, Edwardowej Rómerowej, Ja-dwidzie Grzymalskiej, Marii Sachno-wej, Marii Huszczońskiej i Amelii Zu-bowiczowej, które jako łaskawe gospodynie tak uprzejmie zechciały się przyczynić do powodzenia „Podwieczorku panień-skiego” w d. 4 kwietnia.

— Pierwszy wszechrosyjski zjazd buchalterów odbędzie się w Moskwie, d. 10-20 czerwca r. b.

Program zjazdu: 1) Zawodowe sta-nowisko buchalterów, 2) zadanie i stan rachunkowości w przedsiębiorstwach prywatnych i społecznych, 3) wykształ-cenie handlowe łącznie z kwestją przy-gotowania do działalności buchalter-skiej.

Prawo uczestnictwa w zjeździe przy-sługuje każdemu, za wyjątkiem osób ży-dowskiego pochodzenia (podjęto są sta-rania o odroczenie tego ograniczenia), kto zajmuje lub zajmował stanowisko bu-chaltera, lub jego pomocnika, co nale-ży udowodnić odpowiednim listem fir-my lub instytucji, sprawozdaniem i t. p. Składka na pokrycie kosztów urzędni-czania zjazdu wynosi rb. 5 od osoby.

Zjazd organizuje „Moskiewskie To-warzystwo buchalterów”, na imię i pod adresem którego (Moskwa, d. Petersb., Tow. Uspieczień) wysła się składkę najdalej do 1 czerwca. Termin nadsy-lania zawiadomień o chęci uczestnictwa w zjeździe d. 1 maja, odpowiedzi na ankietę z pytaniami 15 czerwca, rela-tarów 1 maja.

Bilety wejściowe wydawane będą w lokalu Towarzystwa od dnia 1 czerwca. Bliższych szczegółów i blankietów ankiety biura organizacyjnego udzieli rzeczywisty członek T. B. M. p. L. Rodziejew, buchalter wileńskiego Tow. wzajemnego kredytu (Wileńska 26).

— W sprawie lokautu garbarskie-go. Ostatnimi czasy, pojawiły się wzmian-ki, że garbarnie wileńskie przenoszą się do Aleksoty, Zagor, Dyneburga, Smor-goń i Świsłocz. Pogłoski te są wręcz nieprawdopodobne. Przeniesienie fabry-ki polegała za sobą olbrzymie straty ma-terjalne i wymaga uruchomienia kapita-łu, włożonego w nieruchomości, narzę-dzia, maszyny etc. Poza tem pamietać trzeba, iż na nowym terenie okazać się może brak odpowiedniego robotnika. To też cała obecna akcja fabrykantów, po-legająca na wywożeniu i przywożeniu rozmaitych fabrycznych ruchomości zda-

je się być tylko demonstracją, ma-nastaję pracowników i skłonić ich do ustępstw.

W odpowiedzi na ten manewr, botniczy oświadczył, że będą dalej ko-lejnie oczekiwać końca lokautu, ra-zie nawet przeniesienia fabryki do zagar-barni, nikt z nich za nią nie po-dąży.

Na zwołanem zebraniu polski-bójki z prowokatorami i uchwalono da-lać ze Związku garbarskiego, który który czynnie znieważa będąc strejkbrecherów. Najlepszym środ-kiem na zakończenie lokautu będzie prze-dsię wzięcie wynalezionej sobie innej pr-cy, za każdy robotnik garbarz najniższe zarobki, pozwalające na ciężko czasy jakoś przetrwać.

Zarząd Związku robotników gar-barskich, postanowił wyrazić podziękowa-nie p. Montwiltowi za bezpłatne usłu-gi, które czynił w murach m. p. Fran-ciszkańskich dla ogólnego zebrania.

— Mianowanie. Pomocnikiem w-wodowodzącego wojsk w okr. wileń-skiego na miejsce gen. Plehwe, który je-chał dla objęcia stanowiska dowódcy tego wojsk okręgu mosk., został mian-o-wany dowódca 15 korpusu armii, lej-tenant Martison.

— Bezrobocie. Piąty dzień już sta-kuja subjecki w księgarniach: Litew-skiego, Ickowicza i Łupca. Strójnik do-magają się, aby zgodnie z obietnicą daną im przez właścicieli w roku ubie-głym sklepy były zamykane latem o go-dzinie 7.

— Wystawa koni. Dn. 9 maja, po-stajni ziemskiej w Wilnie, będzie ot-warta wystawa koni typu gospodarskie-go. Okazy, uznane za najlepsze, zostaną grozdzone.

— Jarmark na Łukiszczach. W po-równaniu do lat poprzednich, w Wil-nie wystawa koni typu gospodarskie-go. Okazy, uznane za najlepsze, zostaną grozdzone.

Wszystkie szczegóły powyższe sta-nieją subjecki w księgarniach: Litew-skiego, Ickowicza i Łupca. Strójnik do-magają się, aby zgodnie z obietnicą daną im przez właścicieli w roku ubie-głym sklepy były zamykane latem o go-dzinie 7.

— Uzbrojenie policji. Gubernator zaproponował Zarządowi miejskiemu, niezwłocznie wnieść na obrady Zar-ządu miejskiego sprawę odnowienia bro-ni dla policji, a mianowicie o wycofa-nie jej w rewolwer systemu Smith & Woesson, w które obecnie uzbrojeni funkcjonariusze policji.

— Szantaż. Przed kilku dniami, w zakładzie ogrodniczym p. Koppa, ul. Zawalnej, zgłosił się nieznany mł-oczyzna, około 40 lat liczący, i oddał Koppie list z żądaniem wypłacenia 1000 sygry rubli i groźbą, na wypadek odmowy, w utraty życia.

Jak się okazało, list to już nie pier-wszy, przed dwoma tygodniami p. Koppa otrzymał podobny list, proszący o 1000 sygry rubli, lecz nie zwrócił na to uwagi i list nie odpowiedział. Oddawca drugo-go listu dostał już osobliwie, że na-padek odmowy, p. Koppa zostanie wy-zwolenie wraz ze sklepem swym w-sadzony bombami w powietrze.

P. Koppa atoli nie ułak się i oddał szantażystę w ręce policji, która sta-nęła, że aresztowany został Ignacy Ma-lachowicz, a z zawodu stolarzem.

— Pożar. Dn. 12 b. m., o g. 5 rano, domu Kaziemierza Żurawskiego, w Ostrobraskiej, w masarni, z powodu nie-gromadzenia dużej ilości trocin, wy-biła pożar, który został ugaszony przy-mocą straży ogólnowej. Pożar pochłanił znaczne straty, które do tej pory nie zostały jeszcze obliczone.

— Odwołanie kradzieży. W r. 1908, co, o wiorstę od miasta, za Belmontem, leżono 9 pud. mięsa, które okazało się z-dziwnym przez niewiadomych złodzie-ży. Dn. 11 b. m., ze sklepu rolnika Ma-lachowskiego, przy ulicy Zarzeczniej № 28.

— Zamach samobójczy. Dn. 12 b. m., mieszkały przy ul. 1-sza Słomiana, Konstanty Stadnik, lat 18, nie mający żadnego zajęcia, w celu samobójczego ra-ziania, wlewał kwas siarkowy do kawy, co, po udzieleniu pierwszej pomocy,

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

O STACJACH DOŚWIADCZALNYCH.

Referat p. Stefana Maliniewskiego.

Personel stacyjny. Członek zarzą-du spółki ciechanowskiej, który nas (delegatów komisji) w Chruszczowie przyjmował, p. Zygmunt Choromański, wyraził się, iż na wszystkich można robić oszczędności, ale nie na kierowniku stacji, bo musi to być w równej mierze „człowiek społeczny”, jak uczony profesor, który dla idei zgodził się objąć posadę na pro-winę. On jest duszą wszystkiego. Kierownik dobry — wszystko pójdzie dobrze; przy złym i wielkie środki nie pomogą — i „pożytek doraźny bę-dzie mały, i ze zniechęcenia ogólne-go długotrwała szkoda wyniknie”. Jednym z głównych zadań stacji jest też przeciwie popularyzacja wiedzy rolniczej i praktycznego jej u nas zastosowania, opartego na wynikach własnych badań i prób. Nie można ich rezultatów chować pod kocem, nie wystarczy wydrukować spra-wozdania roczne; trzeba i żywym słowem do nas przemówić, wypa-dnie kierownikowi przyjechać i na zebrania nasze i wystawy, nieraz wysta-pić z odczytem lub pogadanką, i po-

winien do tego brać się z zapałem, i powinno mu na to czasu wystar-czyć. Poza tem, przy szerszem roz-winięciu sieci doświadczalnych zbioro-wych, o czem była mowa, kontrola i nadzór nad niemi wymaga też czę-stszych wyjazdów kierownika. Skut-kiem tego wszystkiego, uwzględnia-jąc i większe u nas niż w Królestwie przestrzenie, staje się potrzebnym w centrali asystent, by ona nigdy bez opieki nie pozostawała. Tylko w pierwszym roku instalowania się i wstępnych badań, gdy dopiero przy-gotowanie do pierwszych, prób roz-począć będzie można, staje się asy-stent zbytecznym. Trzecią osobą, potrzebną jeszcze niż asystent, jest dozorca stacyjny, czyli karbo-ny, którego stosunek do poprzed-niej jest, jak głównego majstra do inżyniera w fabryce. On jest bez-pośrednim wykonawcą większości rozporządzeń, rozmiarza nieraz na-wet polećka, zasiewa, grąduje siewki, rozdziela je, pilnuje wykonania robót przez najemników. Czwartym jest stróż przy budynkach, ewentual-nie i stajenny — w jednej osobie; mo-że też czasami niektóre roboty w polu spełniać. Jako pensje, podał nam pan Leśniewski dla kierownika na rok pierwszy minimum 1,500 rb., na dalsze lata 2,000 rb.; dla asysten-ta 600 rb., dla dozorca i stróża li-czyć pensji za wartość ordynarji łącznie po 200 rb. W Chruszczowie

dozorca bierze 180 rb. gotówką, a z ordynarji obliczał go p. Choromański na 450 rb.

Na mniejszych polach doświadczalnych, np. w Łęczycy, i kiero-wnik brał początkowo tylko 1000 r-pensji i ma do dyspozycji jednego ro-botnika stalego, mieszkającego na po-lu. Przeciwnie — taki kierownik przy stacji Chruszczowskiej jest sytu-owany niemal świetnie, bo od spółki Ciechanowskiej bierze 1800 r. (pier-wotnie, jeszcze w Chojnowie, tylko 1200). Wreszcie dochody z labo-ratorium chemicznego, a jednocześnie do Sekcji Cukrowniczej, która swą stację w Jeżówce z Chru-szczowem łączyła, też z górą 1000 r. Wreszcie dyrektor ma rocz-nie urlopu 9 tygodni (latem i z ty-godnie zima. Ten „letni” urlop wy-paść w tym roku dopiero na począ-tek października, właśnie w tym czasie, gdyśmy byli w Chruszczowie. Wszędzie, naturalnie, dostaje personel mieszkanie, opał i światło, warzywa, nabiał. Warzywa może mieć stacja wyhodowane własne, ale nabiał trzeba dostarczać z majątku sąsiedniego. Stacje trzymają tylko konie, a słomę całą oddają do dworu za nawóz, który do celów do-swiadczalnych musi być jednostajny i przetrawiony, a więc z obory więk-szej pochodzący, zaś z mniejszych chlewiów, jak np. ordynarski, jest niezdatny; stróż i dozorca trzymają

w Sobieszynie po 1 krowie, ale te stoją stale na stajni. Ze ptactwa domowego wcale na stacji niema, o tem wspominać zbyteczna. Konie utrzymują stacje zazwyczaj własne, a przynajmniej i parę, by nie wy-nikały kolizje ze dworem w czasie gorętszych robót sprzątajnych; resztę — na orki jesienne i wywózkę nawozu najczęściej donajmują od folwarku; tak samo i farni, którzy powinni być stale ci sami, by się nie traciło czasu na przestrzeganie i nauczanie coraz to nowych ludzi, co i jak mają robić, by i robotę właściwie a równomiernie wykonać i gawronadę czego obok nie zepsuć.

Robotnika dziennego stacja najmuje i płaci osobno. Na mniejszych po-lach koszt ich może wynieść ze 300 r., przy 20 dzies. może i z górą 600 rubli. Przy 20 dziesięcinach wypadłoby może trzymać i 4 konie, któreby razem i do wyjazdów bliższych kierownika służyć mogły, a stałyby się one niezbędnymi, gdyby stacja miała być, broń Boże, dalej nieco od kolei i miasteczka.

Budowie. Naturalnie najdogodniej, jeśli wszystkie pomieszczenia leżą w obrębie farmy doświadczalnej; atoli główne laboratorium (szczególn

Koszary w Skutari poddały się.

Telegram wysłany po godz. 5 po południu zawiadamia, że W. Porta utracił zupełnie swą władzę. Mahmud-Szewket i szlach jego sprawują nieograniczoną dyktaturę wojskową. Sultan jest jeszcze w Ildyzie.

Postawa i misja zawiadowcy zostali przez senatora ciała dyplomatycznego, ambasadora niemieckiego, że w Konstantynopolu ogłoszono stan obywatelski.

Prezesem sądu wojennego mianowany został przez generalissimasa Mahmud-Szewket-paszę, minister artylerji Churszyd-paszę.

Według informacji „Corr. Bureau”, w d. 12 kwietnia rozpoczęło się zranie wykonywanie wojsk salonicznych w Skutari, które odbyło się w zupełnym porządku. Były tylko pojedyncze wypadki napadów na osoby, podburzane przez reakcyjnych sędziów przeciwko wojskom salonicznym. Sądząc z pogłosek, nie należy, że staro-turcy mają zamiar popierać reakcjonistów.

Z obu stron są zabici i ranni, lecz liczba ich jest nieznana. Wszystkie instytucje handlowe w Skutari są zamknięte; wojska saloniczne zajęły ulice.

Duże koszary „Selimje” zajęte zostały przez wojska saloniczne bez oporu; większa część żołnierzy zbiegła, a reszta ich złożyła broń.

O godz. 7 wieczorem 12 kwietnia, Ildyż nie był jeszcze zajęty przez wojska saloniczne. W najbliższym tylko sąsiedztwie pałacu zarządzono ściśle bardzo patrolowanie. Zapytani oficerowie oświadczali, że ostateczny atak Ildyżu rozpocznie się wieczorem. Według pogłosek, książę i księżniczki opuściły pałac w nocy, z d. 11 kwietnia. Pozostała w Ildyżu służba placu. Według zapewnień kilku oficerów, sultan jest jeszcze w Ildyżu; według innych wersji, miał on pałac już opuścić.

Konstantynopol. Wprowadzenie stanu oblężenia wydłużyło wieczór ulic. Po godzinie 8 wieczorem na ulicach widziano tylko rzadkich, zapóźnionych przechodniów, eskortowanych przez żołnierzy, a o godzinie 9 nie było już na ulicach nikogo. W ciągu nocy dokonano wielu aresztowań; w liczbie aresztowanych są redaktorowie pism „Ikdam” i „Miran”. Aresztowano też wielu sofitów.

Według informacji pism, sofitowie stawili zbrojny opór armji komitetowej w medresie stambulskiej Fetecki; medres zburzono. W pobliżu klubu wojskowego sofitowie rzucili bombę w przewożoną skrzynkę z nabojami, która wyleciała w powietrze. Wojska wtargnęły do klubu i zakłóły bagnatami ukrytych tam sofitów.

Wszyscy aresztowani oddani zostali pod sąd wojenno-polowy.

Komitet zaznacza we wszystkich pismach, że nie kieruje wcale akcją wojsk, powodując się uczuciami zemsty osobistej; zapewnia, że armja działa zupełnie samodzielnie, spełniając wolę ludu, komitet zaś dąży jedynie do przywrócenia legalnego stanu rzeczy i ukarania tych, co spiskowali przeciw konstytucji.

Konstantynopol. Zgromadzenie narodowe, eskortowane przez oddział wojsk, przybyło dziś zrana z San-Stefano do stolicy, gdzie odbędzie się tajne posiedzenie.

Zrana miała miejsce wymiana ratyfikacji protokołu porozumienia austro-tureckiego.

Wiedeń. Do „Corr. Bureau” telegrafują z Konstantynopola, że, według słów ministra spraw zagranicznych, wieczoraj wieczorem, na żądanie sultana, Ildyż-kiosk zajęty został przez batalion wojsk macedońskich.

Konstantynopol. O godz. 10 zrana rozpoczęło się posiedzenie zgromadzenia narodowego przy drzwiach zamkniętych. Do gmachu parlamentu przedstawiciele prasy nie wpuszczano.

Według pogłosek ma być omawiany wniosek kilku deputowanych i senatorów, dotyczący detronizacji sultana.

Do Ildyżu ściągnięto wiele wojsk z działami.

W mieście przywrócone zostało zwykłe życie; na ulicach jest jednak mało ożywienia; wszędzie rozstawione są warty.

Wiedeń. Do „Corr. Bureau” telegrafują z Konstantynopola, że jak informują wyższe władze wojskowe, celem zajęcia Ildyżu jest przede wszystkim zawiądanie znajdującymi się tam składami i instytucjami wojskowymi.

UZNANIE NIEZALEŻNOŚCI.

Wiedeń. „Polit. Correspondenz” zawiadamia z Sofji, że sferach mianodajnych otrzymano informację, iż

Towarzystwo Kolei Wschodnich przyjęło propozycję, dotyczącą przekazania sporu z Bułgarią decyzji sądu rozjemczego.

Wiedeń. „Corr. Bureau” zawiadamia, że reprezentant Austro-Węgier w Sofji otrzymał instrukcje, dotyczące uznania niezawisłości Bułgarii.

Porozumienie bułgarsko-tureckie, na mocy którego Turcja uznaje nowy stan rzeczy, o czym zawiadomiono w drodze urzędowej Austro-Węgry, zabezpiecza w zupełności interesy kolei Wschodnich. Austro-Węgry złożyły odpowiednie oświadczenia jednocześnie z Niemcami i Włochami.

W IZBIE WĘGERSKIEJ.

Budapeszt. W Izbie deputowanych galerje są przepelnione; Izba stawia się w komplecie. Ministrów Węgerlego, Kossutha i hr. Apony przy wejściu do sali powitano owacjami. Przy ogólnym poruszeniu, Węgerle wygłasza mowę i zawiadamia o dymisji gabinetu z powodu, że pertraktacje z rządem austriackim okazały się bezskuteczne. Członkowie gabinetu węgierskiego nie pozwili żadnej decyzji co do dalszych kroków w kwestji banku narodowego. Węgerle proponuje zawieszenie posiedzenia do czasu wyjaśnienia sytuacji.

Budapeszt. Po mowie Węgerlego w Izbie deputowanych, należący do partji Kossutha, deputowany Chok oświadcza, że partja przez upór swój nie chce stanąć na przeszkodzie zażegnaniu przesilenia, lecz skłonność jej do ustępstw ma pewne granice, których partja nie przekroczy.

Wobec mowy Choka i w celu wyjaśnienia sytuacji, Kossuth zaznacza, że stwierdził musi, iż dymisja gabinetu spowodowana została przez brak solidarności ze strony jego członków w sprawie banku, protestując zarazem przeciw twierdzeniu, że partja jego znużona jest walką. Mówca utrzymuje, że przywódcy partji bronił meżnie wobec kraju i korony jej przekonani.

OBIAD U PREZYDENTA.

Nizza. U Fallières'a odbył się obiad na cześć księcia Genui. Prezydent wygłosił toast za włoską parę królewską, a następnie pił zdrowie króla i królowej hiszpańskich. Książę spełnił zdrowie prezydenta.

INTERWENCJA ROSJI.

Tyflis. Wysyłane są spieszenie ostatnie oddziały wojsk wyznaczonych do Persji.

Tyflis. W nocy odjechał do Dżulfy ze swym sztabem naczelnik oddziału ekspedycyjnego generał Snarski.

Tebis. Obawa interwencji obcego państwa zniechęca endżumów do rozpoczęcia szachem rokowań telegraficznych, których wynikiem był rozkaz szacha wysłany do Ejdndaulego i innych naczelników wojskowych, a dotyczący przepuszczenia do Tebrisu prowiantu i zawarcia rozejmu. Rozkaz wysłano przez umyślnego gońca do Basmiad.

Pogłoski o wyruszeniu oddziału wojsk rosyjskich, wywołują wśród ludności tutejszej wiele komentarzy.

REWOLUCJA W PERSJI.

Teheran. W Bagaszach odbywają się codziennie posiedzenia ministrów. Partja postępowca ma wszelkie szanse powodzenia; omawiane są szczegóły konstytucji; opierają się jej tylko stronnicy Szekia i Fazlilla, tracący już grunt pod sobą.

PODRÓŻE MONARCHE.

Catania. Wieczorem, d. 12 kwietnia, przybył tu jacht „Victoria and Albert”, którym przyjechali Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Wdowa i angielska para królewska.

ZAPOWIEDZIANA WIZYTA.

Wiedeń. Na propozycję cesarza Franciszka-Józefa, cesarz Wilhelm odwiedzi Wiedeń na początku maja, w powrotnej drodze z Korfu.

PRZEGLĄD FLOTY WŁOSKIEJ.

Villafranca. Prezydent Fallières dokonał w obecności księcia Genui, przeglądu floty włoskiej.

SPISEK NA PREZYDENTA.

Pariz. Ag. Havasa telegrafują z Nizy, że w Saint-Raphael aresztowano niejakiego Alparosa, podejrzewanego o spisek na życie prezydenta Fallières'a; w Nizy zaś aresztowano młodą kobietę, nazwiskiem Meit. U obu aresztowanych skonfiskowano w mieszkaniach wiele dokumentów w języku rosyjskim. Przy pierwszym badaniu oświadczyli oboje, że polityką się nie zajmują; rewizje trwają w dalszym ciągu; prezydent otoczony jest zwiększoną strażą.

Ceny targowe w Wilnie.

(Notowania targu miejskiego).

Żyto	95-97
Jęczmień	90-95
Owies	93-100
Kartofle	1.00-1.40
Bób	45-51
Siano	50-65
Koniegyna	1.00-1.40
Buraki	10-12
Boćwina	60-1.60
Brukiew	30-75
Rzodkiew	15-20
Kapusta	20
Kalafory	15-25
Ogórki	10-20
Cebula	1.90-2.00
Cebula zielona	1-2
Pietruszka	3.00-3.50
Pietruszka ziel.	10-15
Selery	4.00
Salata	23-30
Szczaw	50-60
Zórwin	18-25
Grzyby suszone	35-65
Mak	—
Jaja	1.45-2.00
„	25-40
Kury	09-2.00
Prosięta	1.10-2.30
Cielęcina	2.60-3.20
Baranina	5.80-6.40
Mleko	5-6
Śmietana	25-33
Twaróg	12-15
Masło solone	35-38
Masło świeże	38-40

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pol. Agencji

Telegraficznej.

Petersburg, dn. 14 kwietnia 1909 r.

Nastroj Giełdy.

z wartościami dywidendowymi . . .	b. mocny
„ papierami lokacyjnymi . . .	ożywiony
„ premjówkami . . .	—
„ Londyn 3 mies. — . . .	czeki . . . 95.00
„ Berlin 3 mies. — . . .	czeki . . . 46.41
„ Paryż 3 mies. — . . .	czeki . . . 37.73
4% Renta państwowa . . .	83.3%
5% Pożyczka wewn. 1905 r. i em. . .	100.3%
4% „ zewnętrzną 1905 r. . .	98.3%
5% „ wewnętrzną 1906 r. . .	99.3%

5% Obligi skarbu Państwa . . .	410
5% Promjówka I em. 1864 r. . .	319
5% „ II „ 1866 r. . .	312
4 1/2% obl. Petersb. inlejsk. Tow. Kr. .	86 1/2
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B-ku Z. .	58
4 1/2% „ Moskiewsk. . .	58
4 1/2% „ Charkow. . .	58
Akcie Banku Ziemsk. Wileńskiego .	—

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pol. Ag. Tel.)

Libawa.	
Żyto rosyjskie	1.07
Owies biały, zwyczajny	89-90
Owies czarny	91
Odesa, mocny.	
Pszonika odeska ulka	1.41
Żyto, 9 p. 15 f.	1.06
Owies	80
Jęczmień	83
Kukurydza	85

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej

przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 14 kwietnia.

Ciśnienie barometryczne w mm. . .	765
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	10
b) maximum	16
c) minimum	4
Chmurność wedł. 10 st. syst. . . .	0
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	75
b) stosunkowa	87
c) wedł. hygrom.	87
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	SSR 14
b) o 1-ej w pol.	SSR 14
c) wieczoraj o 9-ej wiecz.	0
Ilość opadów w mm.	0
Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.	

Redaktor

WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca

EDMUND NOWICKI.

EGZYST. od 1884 r. **BRONZÓW** Kościelnych **Bracia ŁOPIEŃSCY** Salonowych

LIKWIDACJA W składzie KURLANDZKIM.

Wszystkie towary sprzedają się po bezwarunkowo niskich cenach.

Ceny towarów wełnianych od 15 marca znacznie obniżone.

Skład do wynajęcia. Urządzenie do sprzedania.

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a

380a